№ 77. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 4 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski Jutro wiecz. **„Wieczór Poezji w Słowie"**

Teatr popularny. W piątek wiecz. **OBRONA CZĘSTOCHOWY**

Teatr Popularny.

Tylko 3 przedstawienia Operetki Polskiej

z udziałem pań: **Marjewskiej, Horbowskiej, Bolesławskiej, Felińskiej** oraz panów: **Myszkowskiego, Dowmunda, Milera, Kozłowskiego, Krawczyńskiego, Janoty, Cornobisa, Gierasińskiego.**

dane będą:

We wtorek, d. 4 kwietnia r. b. **Manewry jesienne** Operetka w 3 aktach.

W środę, d. 5 kwietnia r. b. **Hrabia Luxenburg** Operetka w 3 aktach.

We czwartek, d. 6 kwietnia r. b. **Miłość cygańska** Operetka w 3 aktach.

Chór 20 osób. — Orkiestra własna. — Reżyserowie: A. Miler i M. Dowmund. — Kapelmistrz J. Lasocki.

Ceny miejsc: Loże bliższe 8,40, loże dalsze 6,80. Krzesła 1, 2, 3 rząd 2,60; 4, 5, 6 rząd 2,10; 7, 8, 9—1,75; 10, 11, 12—1,50; 13, 14, 15—1,25; 16, 17, 18—1,10; 19, 20—75 k. Krzesła boczne: bliższe 1,60; dalsze 1,10. Balkon 1 rząd 1,50. 2—1,25. 3—95 kop. 4 i 5—75 kop. 6, 7 i 8 55 k. Galerja numerowana 65 kop., nienum. 30 k.

Początek o godz. 8½ wiecz. — Bilety do nabycia w biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81.

SALA KONCERTOWA. W sobotę, 8-go kwietnia r. b.

Drugi i ostatni KONCERT fenomenalnej skrzypaczki **Leny Kontorowicz**

Bilety sprzedaje kasa przy Sali Koncertowej od 11—2 i 4—8. r499—3—1

SALA KONCERTOWA.

Tylko jedno przedstawienie Kabaretu artystyczno-literackiego :: **„MOMUS"** oraz primadonny opery warszawskiej Anny Kalinowskiej.

W niedzielę, dnia 9-go kwietnia o godz. 8-ej i pół wiecz. z udziałem **najlepszych sił „Momusa"** pp.: Lubelskiego, Małkowskiego, Pawłowskiego, Trojanowskiego, Ulanowskiego i innych,

Akompanjator prof. W. Krupiński.

UWAGA! Artyści Momusa odegrają **„Egzamin Słowackiego"**, satyrę w 2-ch aktach.

Ceny miejsc od 50 kop. do 3 rb. 10 kop. Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Sali Koncertowej. r506—3—1

Wystawa w 1911 r.

w Odesie.

Biuro wystawy podaje do wiadomości osobom, życzącym wziąść udział na wystawie, że **termin dla podania zawiadomień**

przedłużony został do 15-go kwietnia st. st. 1911 r.

Przyjmowanie zawiadomień oraz wydawanie wszelkiego rodzaju informacji w biurze wystawy, Nowoselska 4. 918—2—1

Spółka **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

WARSZAWSKA chemiczna **Władysława PIĘTKI**

PRALNIA i farbiarnia **Łódź, Piotrkowska 167** :: Telefonu 851.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, kuratnie i tanio. r439—124—1

„Teatr Kukiełek" ul. Przejazd № 2.

Na korzyść **„Kropli Mleka"**
Codzień od 4 do 8 przedstawienia dla dzieci.
„ 8 do 11 przedstaw. dla dorosłych.
CENY MIEJSC: 50, 40 i 25 k. wiecz. 75, 55 i 30 kop.

Dr. Czarnożył powrócił 920—1—1

KALENDARZYK.

Wtorek d. 4 kwietnia 1911 r.
Dziś Izydora B. W.
Jutro: Wincentego.

Muzeum Nauki i Sztuki.

Do niedawna panowało przekonanie, rozpowszechniane nieopatrznie w prasie, że społeczeństwo polskie pogrążyło się w chorobliwym stanie apatji. Wskazywano — a raczej wskazać usiłowano — przejawy, mające świadczyć o braku interesowania się sprawami publicznemi, o gaśnięciu, a częstokroć zgaśnięciu tych iskier życia, które z taką żywiołową potęgą rozpłomieniły się w pierwszych latach naszego stulecia.

Zdaje się jednak, że owi obserwatorzy mylnie oceniali fakty. Niewątpliwie zanikła myśl polityczna, ustała robota partyjna, stracili ostrość i zaciętość dawną przeciwnicy walczących z sobą stronnictw politycznych. Naturalne to następstwo rozczarowań, jakich nam nie szczędzą niemal codziennie... A pozostanie kwestja otwartą, czy to odwrócenie myśli i uczuć od zagadnień politycznych, których rozwiązywanie nie zależy od naszych wpływów, nie jest korzystnem dla zdrowia społeczeństwa — pod warunkiem, że inne pola pracy nie leżą odłogiem. A właśnie z całego kraju płyną wieści, że stłumione klęskami lat ostatnich życie ekonomiczne zaczęło bić tętnem bardzo ożywionem.

Podjęliśmy więc znowu hasło: „enrichissez vous..."

Podniecająca ta żywotność sił społecznych, pobudka, zrozumiana znowu, zbyt jednostronnie zmaterjalizowałaby naród i pchnęłaby go w przepaść, nad którą staliśmy podczas pamiętnych dni rewolucji, w czasie której zbyt materjalistycznie pojęte interesy klasowe zatamowały postęp organizacji społecznej.

Smutna teraźniejszość powtórzyłaby się znowu niewątpliwie. Nasze życie społeczne pozostałoby nadal szarem, wyjałowionem z idealnych pierwiastków, pełne waśni, będącej wyrazem nizkich dążeń do równości użycia lub żądzy przywilejów nadużycia. W takiej zaś atmosferze niezdrowej kultura polska, którą tak bardzo lubimy się przechwalać — nie zawsze zresztą słusznie — nawet przed obcymi musiałaby upaść. Nieodzownym bowiem warunkiem społeczeństwa, jest jednocześnie mnożenie zasobów materjalnych i wzbogacenie skarbów duchowych.

Hasło zatem „enrichissez vous"... uzupełnić należy ustawicznem wzywaniem do wzbogacenia kultury, do pielęgnowania nauki, szerzenia oświaty.

Nauka bowiem, unosząc się po nad zmienną falę wypadków dziejowych, po nad wszelkie spory narodowościowe, czy wyznaniowe — łagodzi waśnie partyjne i polityczne, bo przyzwyczaja do badania zjawisk życiowych, które bez niej sądzimy zbyt powierzchownie.

Na naukę i oświatę w Polsce spadają dotkliwe klęski, jedna za drugą.

Ta też ignorancja naukowości odbiła się w zastraszający sposób obniżeniem poziomu moralnego naszego społeczeństwa. Dyletantyzm, pewności siebie, brak gruntownej znajomość współczesnych prądów, przeobrażających myśl ludzką, a zatem skrajny radykalizm w kierunku postępu lub konserwatyzmu, zamąciły pojęcie ładu społecznego tak, że ze strachem w przyszłość spoglądać należy.

Niejednokrotnie już usiłowano naród polski dźwigać z upadku, czerpiąc orzeźwiający nektar z niewyczerpanej krynicy wiedzy. Dążenia te częstokroć rozbijały się o przeszkody niespodziane. Niemniej pracę kulturalną wznawiają ci, którzy rozumieją całą jej doniosłość.

Każdy krok na tej drodze, każda nowa instytucja witaną tak bywa radośnie, bo jest zawsze darem wspaniałym — tem, cenniejszym, im dostępniejszym dla mas szerokich.

Dlatego znamiennym, radosnym faktem jest założenie w Łodzi: „Muzeum nauki i sztuki", otwarcie którego nastąpiło w niedzielę.

Czytelnikom „Kurjera Łódzkiego" nie potrzebujemy chyba przypominać, że zagranicą podobne muzea, popierane przez państwo, gminy, przyczyniają się do podniesienia poziomu kulturalnego ludności.

U nas dźwiga je inicjatywa i ofiarność prywatna.

Myśl założenia „Muzeum nauki i sztuki", powstała z inicjatywy zasłużonego działacza p. dr. Przedborskiego. Grono ludzi dobrej woli postanowiło projekt pożyteczny urzeczywistnić, przeznaczając na ten cel fundusz, pozostały po wystawie antialkoholicznej.

Utworzył się komitet, do którego należą: Br. Głuchowski, pastor Gundlach dr. M. Kaufman, dr. L. Przedborski, dr. S. Skalski, którzy przy pomocy kilku jeszcze osób, przeważnie z ciała profesorskiego, szkół polskich doprowadził dzieło do końca, owoce zaś tej pracy mogliśmy podziwiać w dniu otwarcia.

Aczkolwiek zbiory zebrane, bądź zakupione, ustawione zostały w 4-ch pokojach, a więc bardzo ściśnione, podziwiać jednak można było, z jaką starannością i pedanterją założyciele traktowali swe dzieło. Przy okazach umieszczone zostały tabliczki z objaśnieniami a w przyszłości zapowiedziane częste pogadanki przyczynią się do uświadomienia robotników.

Wśród okazów znajdują się z dziedziny przyrody, wykopaliska, przedmioty, mające wartość historyczną, kolekcje entnograficzne, dział antialkoholiczny, fizyka, a wkrótce okazy z dziedziny przemysłu i techniki. Sztuka na razie, z powodu zbyt szczupłego miejsca, nie mogła być uwzględniona.

Niewątpliwie ofiarność publiczna pomoże do podtrzymania tego dzieła kultury.

Powstaje ono w samą porę. Robotnik bowiem poznał już, jak bardzo zgrzeszył brakiem nauki i chciwie zaspakaja pragnienie wiedzy. Pocieszające to zjawisko spostrzegli w swoich wychowańcach nauczyciele szkół niedzielnych.

Niewielka co prawda w stosunku do ogółu garstka uczęszcza do tych uczelni, — nie wszystkie zawody mogą się pochlubić tym postępem.

Niemniej jednak tym wychowańcom żądnym oświaty, należy się opieka.

Dlatego popieranie takich instytucji, jak wspomniane Muzeum, jest obowiązkiem, którego zaniedbać nie wolno.

S. Turkus

Kupno państw.

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik głównie giełdowy i finansowy, „New York American", przyniósł wiadomość, że w stanie Montana, jednym z zachodnich stanów Północnej Ameryki, ogromnie bogatym, zawiązała się spółka pod przewodnictwem senatora Clarcka, słynnego króla miedzi, i niejakiego Spriggs'a, dawniejszego gubernatora tego stanu, mająca otworzyć światu nowy sposób zdobywania państw. Spółka ta złożyła natychmiast gotówką 75 miljonów dolarów, a zobowiązała się nadto na 250 miljonów dolarów i za te pieniądze nabyła już rzeczpospolitą Guatemalę.

Rzeczpospolita ta leży na północ od kanału Panamskiego i graniczy z Meksykiem, z morzem Karaibskiem, z rzeczpospolitą Hondurasem i z oceanem Spokojnym. Posiada obszaru sto dwadzieścia parę tysięcy kilometrów kwadratowych. Guatemala ma zaledwie półtora miljona mieszkańców. Z tego połowę stanowią indjanie. Długów ma około 25 miljonów dolarów (a dochody z ceł i z podatków nie dają tyle, aby można było opłacać procenty od tego długu); wojska stałego ma 2,800 żołnierzy. Prezydentem tej rzeczypospolitej jest p. Cabrera, miejscowy handlarz.

Spółka Clarka przy bardzo gorącem poparciu posła Stanów Zjednoczonych zawarła z Cabrerą umowę, mocą której nabyła wszystkie ziemie należące do państwa w tej rzeczypospolitej. Ziemie są tak wielkie, że wynoszą $^3/_4$ całego kraju. Pozostała zaś $^1/_4$ należy mniej więcej w połowie do indjan i hiszpanów, a w drugiej połowie do niemców.

Układ zawarty z Cabrerą przyznaje spółce amerykańskich spekulantów wyłączne prawo: otwierania kopalń, budowania kolei żelaznych, wyzyskiwania sił wodnych (kraj jest ogromnie górzysty, bo przez zachodnią jego część przechodzi łańcuch gór Kordyljerów) budowania telegrafów, telefonów, dróg bitych, zakładania poczt, utrzymywania służby celnej i wojska, ściągania podatków i t. d. Słowem, wykonywania wszystkich tych czynności, które wszędzie indziej spełnia państwo. Za to spółka zobowiązuje się zapłacić zaraz wszystkie długi rzeczypospolitej i zająć się budowa szkół i szpitali; opędzać wszystkie te państwowe wydatki z dochodów własnych, a prócz tego 10 procent sumy otrzymywanej z podatków obracać na te cele, jakie uzna za właściwe wskazać mu parlament rzeczypospolitej.

Parlament ten ma być niebawem zwołany i jemu przedłożony zostanie ten układ. W parlamencie jest trochę niemców i amerykanów, reszta hiszpanie i indjanie. Spółka spodziewa się, że opór stawiać jej będą niemcy, ale w danym razie gotowa jest wykupić te kopalnie i fabryki, jakie ci niemcy tam założyli, dobrze im za to zapłacić i pozbyć się ich oporu. Hiszpanie zaś i indjanie są ogromnie radzi z całej tej sprawy, bo nakoniec doczekają się wszystkich tych udogodnień w życiu, jakie daje cywilizacja. Zresztą Cabrera nie byłby podpisał umowy, gdyby przewidywał, że hiszpanie, mieszkający w Guatemali, będą jej przeciwni.

W świecie finansowym amerykańskim przedsięwzięcie to wywołało wielką ciekawość, gdyż jest to pierwszy wypadek w historji świata, aby ludzie zdobyli jakieś państwo nie bronią w ręku, ale za pieniądze. Oczywiście za przykładem Clarcka potworzą się prawdopodobnie niebawem inne spółki, które wykupią całą resztę tych republik, leżących na północ i na południe od kanału Panamskiego, więc: San-Salvador, Honduras, Nikaragua, Costarica, Panama, Columbia i Venezuela. Stany Zjednoczone wszędzie się będą znajdowały ukryte za temi spółkami amerykańskiemi. Spółka ta, nabywająca Guatemalę, odsłoniła nam tylko pierwszy z tych środków, jakie Stany Zjednoczone przedsiębiorą, żeby opanować. najzupełniej cały kraj przylegający do kanału Panamskiego i przygotować się do walki z Japonją o panowanie na oceanie Spokojnym.

Mobilizacja armji amerykańskiej i ściąganie jej na granicy Meksyku jest oczywiście drugim środkiem. Tu jednak zastosowana ma być, jak się zdaje, staroświecka metoda zdobywania państw za pomocą broni. Rzecz bowiem trudna nabyć Meksyk za pieniądze, skoro obszar jego wynosi parę miljonów kilometrów kwadratowych.

Wiadomości ogólne.

○ **Kolonizacja rządowa.** Bank włościański w ciągu ostatnich 15 lat na mocy osobnego prawa skupywał grunty na swój rachunek, administrował nimi i odprzedawał włościanom. Prawo to odnawiano co pięć lat. W r. b. prawo to miało być odnowione także na dalsze 5 lat, na co Izba państwowa wyraziła swą zgodę, lecz Rada państwa postanowiła odnowić to prawo tylko na dwa lata, powołując się na utrudnione działanie Banku.

Wielu ziemian, zwłaszcza podczas ostatnich zamieszek, wyprzedało Bankowi swe grunta, za które Bank płacił im 5-cio, a nawet 6-cio procentowemi obligacjami, zaś włościanom odprzedawała nabyte grunty po cenie wysokiej. W ostatnim pięcioleciu Bank kupił na własność przeszło 6 i pół miljonów dziesięcin ziemi, której większość odprzedał włościanom i za dwa lata napewno odprzeda reszte.

To też Rada państwa wyraziła życzenie, aby za dwa lata nowa Izba państwowa ostatecznie zdecydowała kwestję, czy Bańk włościański ma nadal podobne operacje prowadzić.

○ **W łonie Rady państwa.** W Radzie państwa powstał projekt, aby za podpisami wszystkich członków wystosować list, przedstawiający zasmucenie, jakie wywoło nagłe usunięcie z Rady dwuch wybitnych jej członków, Durnowa i Trepowa, i pełną uszanowania prośbę, aby obaj przywróceni zostali do swych obowiązków. Projekt istu znalazł powszechne uznanie.

○ **Otwarcie nowych szkół wyższych.** Z Petersburga donoszą, że za zezwoleniem Najwyższem ma być utworzona, pod przewodnictwem ministra Kasso, międzyministerjalna komisja celem rozważenia sprawy otwarcia nowych szkół wyższych i rozszerzenia już istniejących.

○ **Pretensje do skarbu.** Rozważanie pretensji prywatnych do skarbu z czasów wojny japońskiej dotąd nie zostało ukończone. Na utrzymanie odpowiednich kancelarji przy Radzie wojskowej w Petersburgu i w Irkucku rząd wyasygnował w r. b. 30,478 rubli. Pretensje jeszcze nie rozważone wynoszą około 18 mil. rb.

ZE STRON DALSZYCH.

△ **O język polski.** Na środowem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusji nad budżetem kolejowym, poseł Korfanty oświadczył między innemi:

„Przez dodatek dla prowincji wschodnich popiera się wśród urzędników denuncjatorstwo. Zarząd kolejowy usiłuje wszelkimi środkami język polski wypierać. Szereg rozporządzeń zabrania robotnikom kolejowym i urzędnikom także w rodzinie mówić po polsku. W Warszawie i Krakowie postępuje się zupełnie inaczej z ludnością polską. U nas robotnik kolejowy, który miał śniadanie zawinięte w polską gazetę, został ukarany grzywną 15 marek. Podobne szykany niegodne są wielkiej administracji. Minister powiedział w komisji: „Jeżeli mamy wybór między niemcami i polakami, to pierwszeństwo mają niemcy. To jest wręcz naruszeniem konstytucji. Każdy polak, władający w mowie i piśmie językiem niemieckim, jest zupełnie równouprawniony".

Minister Breitenbach odpowiedział, że przy stosowaniu funduszu na prowincje wschodnie nie może zmienić zasady pruskiej administracji państwowej.

△ **Tragiczny żart.** Dzienniki krymskie doniosły niedawno o samobójstwie niejakiego Bieleckiego, kancelisty w taurydzkiej izbie skarbowej.

Samobójstwo to nastąpiło z powodów doprawdy niezwykłych.

Ow Bieleckij, chłopak 19-letni, chcąc zażartować sobie i dowieść, iż jego najbliższy zwierzchnik nie czytuje papierów, jakie ma podpisać, wykoncypował taki papier, imieniem izby skarbowej: w nagłówku widniał napis „do chersońskiej izby skarbowej", w tekście zaś „połtawska izba skarbowa prosi izbę chersońską o wyłączenie z pośród łobuzów odeskich niejakiego X Y"...

Papier ów podpisali: najbliższy zwierchnik Bieleckiego, t. zw. naczelnik stołu, starszy buchalter i dyrektor oddziału...

Następnie oddano papier do zarejestrowania... Tam go Bieleckij zapomniał usunąć... Rejestrator, widząc w tekście wyraz „połtawska", przesłał papier do Połtawy.

Z Połtawy papier powrócił do izby taurydzkiej w Symferopolu...

Przypuszczając, iż papier ów przesłano mylnie do izby połtawskiej zamiast do chersońskiej, dyrektor izby zwrócił ów nieszczęsny papier znów do buchalterji.

Dopiero wówczas zwrócono uwagę na treść papieru... Naczelnik stołu doniósł dyrektorowi o złośliwym żarcie Bieleckiego... Dyrektor Bieleckiego wydalił, ten zaś tak bardzo wziął owo wydalenie do serca, że, wróciwszy do domu odebrał sobie życie...

△ **Ciekawy zbrodniarz — Don-Juan.** We Frankfurcie nad Menem sądzą niezmiernie ciekawego zbrodniarza. Jest to niejaki Mueller, który zastrzelił rok temu swoją kochankę, Annę Iffland. Mueller służy w wojsku. Sąd wojenny skazał go na 15 lat więzienia. Wskutek apelacji teraz rozpatruje tę sprawę wyższy sąd wojenny.

Mueller bynajmniej nie stara się uniewinnić. Jest to rodzaj Don-Juana, który ma sześcioro nieprawych dzieci. Zbrodnię swoją tak uzasadniał:

— Kochałem wprawdzie bardzo Annę Iffland, ale na mój egoistyczny sposób, to znaczy: kochałem przez nią siebie. Nigdy nie miałem poważnego zamiaru zaręczenia się z nią lub poślubienia jej. Stało mi się potrzebą raz przecież przycisnąć do serca czysty kwiat. Ponieważ jednak posiadałem ją w zupełności a teraz widziałem, jak ona przechodziła w ręce innego, musiałem ją usunąć. Nie ma tutaj mowy o żadnym czynie pod wpływem uczucia. Czyn wypłynął z głębi mej duszy stąd więc brak wyrzutów sumienia. Niema dla mnie najmniejszej watpliwości, że ja

wiedziałem, co czynię. Nie mówię tego chcąc, żeby mi przyznano słuszność, to jest moje silne, psychologiczne i prawne przekonanie.

O swoich nieprawnych dzieciach Mueller mówi, że mu są najzupełniej obojętne, prawie że ich nienawidzi. W końcu zeznań Mueller oświadczył.

— Mam uczucie, jak gdybym się rozebrał do naga.

Rzeczoznawcy-psychjatrzy różnią się w poglądach na tego dziwnie uczonego zbrodniarza. Jedni widzą w jego słowach umyślną pychę, inni uważają, że ostatecznie możliwą jest i taka psychologja — być może iż Mueller mówi prawdę.

△ **O muzeum rapeswilskie.**

Z inicjatywy komitetu, zawiązanego przez kilku profesorów uniwersytetu jagiellońskiego, literatów i dziennikarzy, odbyło się w auli uniwersytetu jagiellońskiego zgromadzenie w sprawie muzeum narodowego w Raperswilu. Obrady zagaił p. Adam Szymański. Przemawiali w sprawie muzeum, poddając jego stan obecny i kierownictwo ostrej krytyce profesorowie: Stroński, Natanson, Czernak, Szpotański, August Sokołowski i inni. Uchwalono zwrócić się do rady muzealnej o wyjaśnienie zarzutów, oraz wskazanie środków zaradczych, tudzież prosić prawników o zbadanie aktu fundacyjnego. Podczas obrad dr. Bąkowski wystąpił z zapytaniem czy nie należałoby muzeum przenieść z Raperswilu do Krakowa. Na pytanie to można będzie dać odpowiedź dopiero po zbadaniu wspomnianego wyżej aktu.

△ **Restauracja Wawelu.**

W chwili obecnej na Wawelu prowadzone są roboty około restauracji krużganków i przywrócenia ich do pierwotnego stanu. Odrestaurowano już je całkowicie od strony północnej i w dwuch rzędach od wschodniej. Roboty będą ukończone w roku bieżącym. Dokonanie ich jest konieczne przed podjęciem restauracji wnętrza, która w roku przyszłym będzie rozpoczęta. W kołach interesowanych wyrażają nadzieję, że wojskowość ostatecznie w maju bieżącego roku ustąpi z Wawelu i nie będzie się domagała dalszego przedłużenia terminu, już dwa razy uzyskanego.

■ ◆ ■

Wiadomości kajowe.

\+ **Niezatwierdzone wybory.** Gubernator piotrkowski odmówił zatwierdzenia nowoobranych członków zarządu w sosnowickiej gminie marjawickiej.

\+ **Z Sieradza** donoszą:

W ubiegłą sobotę deszcz lał tu jak z cebra przez cztery godziny, przy akompanjamencie grzmotów i błyskawic.

Nawałnica była tak gwałtowna, że Rakówka wpadająca do Meszny, wylała zalewając pola i łąki. Napór wody był tak silny, że mostki drewniane pozrywane zostały i uniesione z prądem wody. Na kolonji Rakówek woda wtargnąwszy do stodoły, uniosła na swych barkach ladę do sieczkarni, w okolicy zaś trzodę, wyrywała płoty, krzewy i drzewa. W oborach i stajniach konie i krowy stały po kolana w wodzie. Szalony żywioł poczynił na olbrzymim obszarze mnóstwo szkód, a szczególniej w majątkach Dębołęka, Wróblew i Smardzew. Wczoraj dopiero woda, która jak po powodzi powoli ustępować poczęła, ujawniła zniszczenie, które w gospodarstwie rolnem równa się gradowi.

\+ **Przy pracy.** Na szosie warszawskiej pod wsią Kamińsk, w pow. radomskim, 17-letni Adam Wieczorek, zajęty rozsadzaniem kamieni przy pomocy piroksyliny, spowodował przedwczesny wybuch, wskutek czego w godzinę życie zakończył.

KRONIKA

= **Wychodźtwo sezonowe.** Od „obiezysasów", których agitatorzy zwerbowali masami wrzekomo na „roboty" do Prus, zaczynają już nadchodzić listy do pozostałych rodzin, zawierające przeważnie skargi i żale z powodu rozczarowania, jakie ich tam spotkało.

Pokazuje się, że wzmożone wychodźtwo wskutek namowy agitatorów-najemników, ułatwione przytem przez bezpłatne otrzymanie półpasków, przyczyniło się w r. b. do przepełnienia Prus robotnikami polskiemi, wskutek czego wielu z nich nie może tam znaleźć roboty. Rolnicy niemieccy, korzystając z tego, obniżyli znacznie płacę za robociznę.

Wychodźcy, nie chcąc powracać ze wstydem, udają się dalej w głąb Niemiec, na Szląsk, do Danji, a nawet wielu jedzie już z tej okazji do Ameryki.

Najwięcej wzmogło się wychodźtwo z gub. radomskiej, gdzie werbownicy pracowali najgorliwiej, łudząc naiwnych „złotemi górami" pruskiemi. Obecnie wychodźcy przekonywują się po niewczasie, że z równą łatwością mogliby w kraju zarabiać tyle, ile w Prusach bez tułactwa.

Do gub. radomskiej bowiem przyjeżdżają rządcowie i obywatele ziemscy z Kujaw i kaliskiego, którzy ofiarują młodzieży po rb. 12 i więcej miesięcznie, oprócz utrzymania.

= **W obronie naszej zwierzyny.** Wniesiono do Dumy projekt nowego prawa łowieckiego, które obowiązywać będzie wszystkie kraje państwa rosyjskiego, mając głównie na celu opiekę nad tak zwanym „dzikiem" polowaniem, którego nadużycia zwykle stawia kraje o wysokiej kulturze łowieckiej, do jakich należy Królestwo Polskie, w położeniu bardzo przykrem, gdyż w prawie tem nie uwzględniono interesów ani potrzeb prawidłowej gospodarki łowieckiej.

Z tego powodu administracja Księstwa Łowickiego, przybrawszy sobie do pomocy przedstawicieli warszawskiego Towarzystwa prawidłowego myślistwa opracowała obszerny referat, w którym wykazała wszelkie zmiany lub uzupełnienia, jakieby w nowem prawie uskutecznić należało, w celu ochrony prawidłowych gospodarstw łowieckich, któreby ucierpieć musiały w razie gdyby rządowy projekt prawa przeszedł w Dumie bez żadnej zmiany.

= **Rewizja kolejowa.** Naczelnik zarządu kolei żelaznych, Kozyrjew wyjeżdża d. 20 b. m. dla zbadania stanu kolei północno-zachodnich, warszawsko-wiedeńskiej, nadwiślańskich, południowo-zachodnich i kijowsko-woroneżskiej.

Wraz z naczelnikiem kolei jedzie inspektor wydziału eksploatacji Kuczuk.

= **Konkurs w politechnice**: Krążą podłoski, że przyjmowanie studentów do politechniki warszawskiej będzie się odbywało na zasadzie konkursu świadectw szkolnych.

MIEJSCOWA.

= (n) **Wizytacja szkół.** Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w Łodzi w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd głównozarządzającego wydziałem szkolnym przy ministerjum handlu i przemysłu, Malinina. Wizytacja ta ma na celu odwiedzenie miejscowych handlowych szkół polskich. Według pogłosek, wizytacja ma nastąpić na skutek denuncjacji, jakoby wykłady prowadzone były w tych szkołach nieprawidłowo.

= (r) **Przyjazd pomocnika kuratora** Posadzkiego-Duchowskiego, który bawił w Łodzi od soboty wieczór do wczoraj, miał na celu zwiedzenie dawnego lokalu tow. wzajemn. kredytu przemysłowców łódzkich, przy ul. Ewangielickiej. W lokalu tym, według powziętego projektu mieścić się będzie seminarjum nauczycielskie, przenoszone obecnie z Warszawy do Łodzi.

Warszawskie seminarjum nauczycielskie posiada obecnie 130 słuchaczy. Personel nauczycielski składa się z ośmnastu osób.

= (r) **Domy mieszkalne K. F. Ł.** Na skutek petycji pracowników kolei fabryczno-łódzkiej, ministerjum komunikacji zgodziło się na wydanie pożyczki w sumie rb. 300,000 z kapitału kasy oszczędnościowo-zapomogowej, który wynosi 621,500 rubli. Pożyczka służyć ma na pobudowanie domów mieszkalnych, skromnych, wygodnych, z tem obliczeniem, że po latach określonych, fundusz byłby zamortyzowany, domy zaś stałyby się własnością członków kasy.

= (w) **Norma wydatków na utrzymanie aresztantów,** w r. b., pozostających w aresztach śledczych i policyjnych, ustanowioną została przez odnośne władze w stosunku 12 kop. na jednego zdrowego aresztanta na dobę.

= (n) **Z żyd. Stow. majstrów przemysłu włóknistego.** Zarząd Stowarzyszenia postanowił otworzyć bibljotekę imienia zmarłej Rifki Janowskiej.

= (r) **Ze szpitala Anny Marji.** W ubiegłą niedzielę bawił w naszem mieście baron von Pirquet, były profesor chorób dzieci w Baltimore w Ameryce, obecnie profesor pedjatrji i dyrektor kliniki chorób dzieci we Wrocławiu.

Profesor Pirquet zwiedził szczegółowo w ciągu dwuch godzin szpital Anny Marji dla dzieci i wyraził zdanie, że Łódź może szczycić się tak wielkim i wzorowo urządzonym szpitalem, który mógłby stać w każdem europejskiem uniwersyteckiem mieście, zdziwił się tylko, że taki szpital nie ma dotąd oddzia-

---

ABA NERIS.

SEREN.

Dlaczego właściwie oszczędza się węgla?— zapytała Seren drugiej panny sklepowej, swej koleżanki, właśnie zamykającej drzwi za gościem

Seren owinęła się szczelniej wełnianą chustką, trzęsąc się z zimna.

W wielkim, jak loch, bazarze było rzeczywiście zimno. Subjekci dreptali tam i napowrót. Za okratowanym pultem buchalter co chwila odkładał pióro i chuchał w palce.

W tej chwili służący dorzucił kilka kawałków węgla do małego pieca, który natychmiast rozżarzył się do czerwoności, jak młode serce kobiece, gotujące się do lekkiego flirtu.

Pan Fiszer, właściciel i szef sklepu, siedział za kasą, pogrążony w niezliczonej ilości rachunków. Głowa nieproporcjonalnie wielka, kark muskularny, poprzez skórę twarzy przezierają błękitne plamki krwi.

— Panno Braun! — odezwał się do jednej z panien głosem nieco przyćmionym, jakgdyby starając się nad nim siłą zapanować — czy pani ma chwilę czasu?

Dziewczę podeszło pod kasę, spokojne, obronne w bierność młodej kobiety i zdawało się nie spostrzegać gorących spojrzeń pryncypała, które ślizgały się po jej włosach, splecionych w gruby węzeł, po malinowych ustach, zwartych ze stanowczością, po oczach wielkich, pięknych, koloru szarej stali.

— Jeżeli to pani nie sprawi trudu, możeby pani wstąpiła na chwilę na górę, do dzieci; czy dobrze? Zaraz będziemy zamykali.

Seren odwróciła się bez słowa, wdziała żakiet cienki, nie watowany, włożyła na głowę kapelusz: małe bolero, zdobne w jedwabne pompony, podobne już raczej do przemokłych kotów.

Przechodząc koło pultu buchaltera, odezwała się do niego przyciszonym głosem:

— Panie Rott, niech pan czeka na mnie pod bramą po zamknięciu sklepu!

Buchaltera Rotta dręczyła w ostatnich czasach zazdrość, widział gorące spojrzenia pryncypała, jego uprzejmość w stosunku do Seren; rzecz ta nie mogła ujść jego uwagi. W tej chwili poczuł się naraz bardzo szczęśliwym. I myślał: Dziś muszę się z nią wreszcie rozmówić zupełnie wyraźnie.

W tejże chwili to samo pomyślała sobie Seren, witając się na górze z pulchną guwernantką dzieci pryncypała. Dwu chłopców Rudka i Tadzika, ucałowała.

— Jak pani tu dobrze, — odezwała się do wychowawczyni w tonie nieco kwaśnej uprzejmości. Pani nie ma żadnych trosk, może pani siedzieć w czystym, ciepłym pokoju, nie ma pani obowiązku ujadania się z głupiemi, nieznośnemi ludźmi. Podwieczorek i kolację przyniosą pani do stołu.

— Wszystko to pięknie — odrzekła zagadnięta. — ale jednej rzeczy brak: własnego ogniska. Choćby nawet nie było takie wygodne i wspaniałe, byleby własne! —

Gdyby Seren mogła głośno wyrazić swą myśl, pewnieby odpowiedziała: „Tak, niewątpliwie;... własne ognisko... gdzie groch trzeba najpierw przeliczyć, zanim się go wrzuci do garnka na piecu!... gdzie twarze wypogadzają się tylko w jednym dniu miesiąca na pierwszego, gdy się do domu przyniosło parę ciężko zapracowanych groszy. O! przyjemne jest takie ognisko domowe!...

Ale takich rzeczy nie mówi się głosno. Trzeba albo kłamać, albo milczeć.

I Seren milczała.

— Dlatego należy się czymprędzej wydać za mąż — zauważyła roztropnie druga.

Seren zastanawiała się nad odpowiedzią; chciałaby odrzec: „Istotnie, należy wyjść za mąż; jeśli się uda, tak, aby raz wreszcie położyć koniec nędzy; tak, abym mogła chodzić do teatru, na kapeluszu nosić strusie pióra, trzymać sobie kucharkę i pokojową, o w salonie mieć meble jedwabiem obite...

Ale ponieważ lepiej, gdy takie grzeszne myśli pozostaną niewyjawione, mądra Seren rzekła poprostu:

— Słusznie, trzeba wyjść za mąż.

W pokoju paliła się lampa wisząca, zasłonięta czerwonym, jedwabnym abażurem w kształcie jakiegoś egzotycznego siedmiolistnego kwiatu, którego płatki owijały się dokoła lampy i tłumiły światło, nadając mu dziwnie zmysłowo-rozkoszny odcień.

— Czyjaż to robota? — zapytała Seren.

Panna do towarzystwa mrugnęła znacząco oczyma i szepnęła:

— O tym nie wolno wspomnać przy dzieciach. To zrobiła O n a, żona...

lu dla niemowląt. Objaśniono mu, że zarząd szpitala ma zamiar taki oddział otworzyć, lecz w obecnej chwili stoi na przeszkodzie brak środków.

= (r) **Biuro pośrednictwa pracy** pod egidą łódzkiego chrześcijańskiego Tow. dobroczynności otwarte zostało wczoraj w domu przy ulicy Wólczańskiej nr. 93. Biuro pośredniczyć będzie pomiędzy firmami przemysłowemi a poszukującymi pracy oraz udzielać bezpośrednio wszelkich informacji.

Biuro otwarte będzie codziennie od godz. 7 rano do 12 w południe i od 2 do 6 wiecz.

Sprawami Biura zajmować się będzie specjalna komisja, złożona z panów: Zygmunta Rychtera (prezes), Leona Koźmińskiego, Teodora Steigerta, Feliksa Steigerta (kasjera), Adolfa Steigerta Jana Sandla, Stanisława Nakielskiego i Antoniego Charemzy.

Wydatki, wynoszące według obliczenia 6,000 rb. rocznie, zobowiązali się pokryć fabrykanci tutejsi.

Na kierownika Biura zaangażowano p. Gustawa Prodela, na sekretarza — p. Bauera.

Komitet składać będzie w Tow. dobroczynności sprawozdania miesięczne ze swej pracy.

Inicjatorem utworzenia Biura jest gubernator piotrkowski.

= (r) **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym w szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych przebywało na kuracji osób 20, a mianowicie: na ospę 12, szkarlatynę 7 i na różę jedna osoba.

= (r) **Tow. krzew. oświaty.** W niedzielę 9 kwietnia, o godz. 4 po poł., w lokalu przy ulicy Zawadzkiej 17 dr. Stefan Kopciński wygłosi odczyt „Stosunek społeczeństwa do umysłowo-chorego".

= (r) **Zatwierdzone stowarzyszenia.** Piotrkowski zarząd gubernjalny zatwierdził następujące nowe stowarzyszenia: „Bałuckie Tow. dobroczynne kobiet"; „Resursę żydów rzemieślników w Łodzi", oraz Tow. budowy tanich mieszkań pod nazwą „Granit".

= (r) **Ze związku zawod. krawców.** W niedzielę 2 kwietnia, w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej nr 5, odbyło się roczne zebranie związku zawodowego pracowników i pracownic krawieckich w Łodzi.

Zebranie zagaił F. Motylewski, poczem przez aklamację powołano na przewodniczącego J. Witta, który zaprosił na sekretarza P. Kupińskiego, a na asesorów K. Rodego i K. Muszyńskiego.

Według sprawozdania zarządu związek liczy obecnie 60 członków.

Za pośrednictwem związku otrzymało pracę 16 robotników.

Sprawozdanie kasowe za czas do 1 kwietnia r. b. zawiera pozycje następujące:

W przychodzie: pozostało z r. 1909 233 rub. 32 kop., wpisowe 22 rub., składki członkowskie 281 rub. 40 kop. ofiary 68 rub. 84 kop., procenty 10 r. 74 kop., zwroty 9 rub. 50 kop., razem — 625 rub. 80 kop.

W rozchodzie: administracja 24 rb. 29 kop., lokale 81 rub. 90 kop., zapomogi chorym 57 rub. 20 kop., zapomogi bezrobotnym 2 rub. 50 kop., na wyjazd 2 rub. 86 kop., na cele oświatowe 17 rub. 43 kop., różne 3 rub. 43 k. razem — 189 rub. 61 kop. W kasie związkowej znajduje się 436 rub. 19 kop.

Sprawozdanie zebranie przyjęło bez dyskusji.

Do zarządu wybrani zostali: Feliks Motylewski, Ignacy Gralak, Franciszek Stępczyński, Piotr Klupiński, Franciszek Wróblewski, Józef Chmielecki i Krysztof Rode.

Do komisji rewizyjnej: Konstanty Muszyński, Marjan Kwiatkowski i Antoni Ćwirko.

= (n) **Kasa i szkoła.** Stowarzyszenie pomocy dla chorych, istniejące pod nazwą „Ezras-Haholim" wszczęło starania u gubernatora piotrkowskiego o pozwolenie otwarcia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla członków tego stowarzyszenia, oraz szkoły rzemieślniczej dla dzieci członków.

= (n) **Dziesięciolecie „Hazomiru".** Dziesięcioletni jubileusz „Hazomiru" odbędzie się w dn. 17 b. m. Na tę uroczystość złożą się: wielki koncert w sali Vogla i wielki bankiet dla członków rzeczywistych, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości.

= (z) **Nowe stowarzyszenia.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawy następujących nowopowstałych stowarzyszeń: Tow. sportowego „New Castle" w Łodzi, „Łódzkiego zebrania rzemieślniczego" i Kółek rolniczych w Koniecpolu i Boguszycach.

= (w) **Z przemysłu.** Towarzystwo akc. odlewni maszyn „J. Johna" w Łodzi miało w 1909—10 roku operacyjn. 1,984,436 rb.96 k., obrotu ogóln. zysku zaś osiągnęło 244,902 rb. 11 k. Z sumy tej zebrani akcjonarjusze wyznaczyli: na amortyzację majątku 54,782 rb. 88 k., na kapitał zapasowy 12,216 rb. 8 k., na uiszczenie podatku od dochodu 23,511 rb. 84 k., na wynagrodzenie dla członków zarządu 23,000 rb., na wypłatę dywidendy w stosunku 13 proc. 110,500 rb., na pensje pracownikom 10,000 rb. i na fundusz ubezpieczeniowy robotników od nieszczęśliwych wypadków 10,000 rb.

= (s) **Stowarz. młodzieży** Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę Stow. młodzieży w ewangelickiej parafj sw. Trójcy przy Nowym Rynku.

= (s) **Z ewangelickiej parafji św. Jana.** Na wakujący urząd parafji św. Jana, po zmarłym drugim pastorze łódzkim ks. Zygmuncie Manitiusie, zgłosił się jako jedyny kandydat ks. Jan Dietrich, obecny djakon przy tymże zborze.

Wybory przez ks. superintendenta djecezji piotrkowskiej wyznaczone zostały na dzisiaj.

= (s) **Nowy dom modlitwy.** Hernhuci w Łodzi nabyli plac pod budowę nowego domu modlitwy za 175 tys. rb. Konsystorz wystąpił do ministerjum o zatwierdzenie tego kupna.

= (r) **Z ruchu współdzielczego.** Piotrkowskiej komisji do spraw związków i stowarzyszeń przedstawiono do legalizacji ustawy nowych Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych: 1) w Łodzi — rzemieślników, 2) w Konstantynowie pow. łódzkiego i w Łazukach gub. piotrkowskiej.

= (n) **U pracown. piekarskich żydów.** Na odbytem pod przewodnictwem Sz. Jelenowskiego zebraniu organizacyjnem Zw. zw. pracowników piekarskich i cukierniczych — żydów wybrano do zarządu pp. I. Bermana (prezes), F. Ferzichertera (kasjer), Sz. Jelenowskiego, Sz. Elsnera i Rejnsztejna.

= (z) **Sprzedaż nieruchomości.** Łódzkie miejskie Tow. kredytowe wystawiło na sprzedaż z licytacji publicznej 23 nieruchomości łódzkie, wskutek niezapłacenia Tow. rat zaległych od zaciągniętych pożyczek.

= (z) **Listy gończe.** Piotrkowski sąd okręgowy poszukuje za pomocą listów gończych mieszkańców Łodzi: Moszka i Rojzę Hurwiczów, oskarżonych z mocy artykułu 1643 kod. karn. Sędzia pokoju II rewiru m. Łodzi rozesłał listy gończe za mieszk. gm. Krokocice, pow. sieradzkiego, Stefanją Twardowską lat 16, oskarż. o kradzież; łodzianami: Ajzykiem Monszajnem, lat 20, oskarż. o kradzież i Itą Harfinkiel, oskarż. z mocy art. 177 ust. karn.

Sędzia pokoju VIII rew. m. Łodzi poszukuje listami gończemi Stanisława Keleka, lat 18 i Franciszka Wysockiego, lat 12, oskarż. o kradzież, oraz łodzianina Hunę Szlimera, oskarż. z p. 2 art. 180 ustawy karnej.

Sędzia pokoju IX rew. m. Łodzi rozesłał listy gończe za poddanym pruskim, Wacławem Derfelem vel Derfe, lat 19, oskarż. o kradzież.

= (r) **Z żyd. Tow. dobrocz.** Pani Jakóbowa Hirszberg z okazji narodzin wnuka ofiarowała rb. 50 dla biednych położnic przy żyd. Tow. dobroczynności.

= (r) **Lody.** Rozwożący po mieście na wózkach lody podjeżdżają przed bramy domów, w których mieszczą się szkoły, podczas pauzy o 12-ej w południe i gdy dzieci opuszczają szkoły o 2 po poł. — w celu większego zbytu lodów.

Zwracamy uwagę rodziców a bardziej jeszcze przełożonych szkół, aby bezwarunkowo niedopuszczali do sprzedaży, gdyż dzieci wychodzą zgrzane i tłumnie rzucają się do kupna lodów, co już niejedno dziecko przypłaciło długotrwałą chorobą. Wartoby aby pp. przełożeni szkół delegowali starszą osobę, aby podczas pauzy niedopuszczała sprzedaży lodów przed domami, w których mieszczą się szkoły.

= (z) **Licytacje.** W dniu 3-go lipca r. b., w piotrkowskim sądzie okręgowym odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości łódzkiej, należącej do Szymona i Łai małżonków Russeckich. Nieruchomość ta położona przy ulicy Leszno, składa się z placu 50040 stóp kwadrat. oraz budynków: 2 piętrowego domu, 1 piętrowej oficyny i innych budynków mniejszych.

Licytacja rozpocznie się od sumy 20,000 rub.

= (r) **„Biały tydzień"** ogłosił do dnia 9 b. m. magazyn zakładów żyrardowskich przy ulicy Piotrkowskiej nr. 87.

Wystawa wyrobów firmy, przeznaczonych na sprzedaż po cenach zniżonych urządzona bardzo efektownie i z prawdziwym gustem artystycznym, przedstawia się bardzo dobrze.

Matecjały białe, gotową już bieliznę

— To chyba już dawno temu? Jakże to możliwe, abym ja tego dotąd nie spostrzegła?

— Może przed czterema laty. Wychaftowała tę zasłonę, zanim odeszła.

— Czyżby to już cztery lata upłynęły od tego czasu? A dlaczego odeszła? Pani nie wie?

— Dlaczego? Bo była zła kobieta.

Obie zamilkły.

Rudek, większy z chłopców, zaczął się przysłuchiwać. Dziecko było ogromnie żywego usposobienia. Nad każdym zasłyszanym słowem mogło rozmyślać przez całą noc. Chłopiec ten zawsze węszył dokoła siebie tajemnicę. Czuł, że istniało coś takiego, o czem się nie mówiło, a co przecież unosiło się gdzieś w atmosferze familijnej. Matkę przypominał sobie niewyraźnie; pamiętał jej piękny śpiew, wspaniałe tualety i twarz jej, od której stanowczo bił zapach rezedy. Czasami tęsknił za nią bardzo, i za małą siostrzyczką też: była to prawdziwa, malutka dziewczynka, z którą możnaby się tak ładnie bawić, gdyby teraz była tutaj!

Pokojowa zaświeciła lampę w jadalnym i nakryła stół dla jednej osoby: ciężki, damaszkowy obrus w kwaty, nakrycie ze srebra; wszystko gustowne, trwałe, bogate.

W pewnej chwili oszołomienia zdało się Seren, że wszystko to należy do niej. Przecież słyszała nieraz opowiadania o szczęściu biednych panien; w tej chwili cała jej tęsknota, cała nadzieja ześrodkowała się w jednej, jedynej śmiałej myśli, w jednym westchnieniu: A nuż!

Przy drzwiach rozległ się głos dzwonka, wnet po tem doleciał do pokoju jadalnego głęboki organ pana domu:

— Co robią chłopcy? — Już znalazł się pomiędzy niemi, już całował ich, nie zważając na wąsy, ośnieżone szronem.

— Byliście grzeczni?

Rudek sprytnie milczał. Mniejszy, Tadzik, ignorując zupełnie pytanie ojca, począł mu szperać po kieszeniach:

— Co przyniosłeś?

Fiszer uwolnił się wreszcie od nich, wszedł do jadalni i stamtąd odezwał się do Seren:

— Panno Seren, proszę Pani tutaj.

Mała, blada twarzyczka dziewczęcia oblała się nagle gorącym rumieńcem. Zatrzymała się przed nakrytym stołem.

— Proszę, niech pani siada! Właściwie, to nie pięknie z pani strony, że pani w stosunku do mnie zachowuje się tak sztywnie, gdy ja przecież bynajmniej nie traktuję pani, jak podwładnej, co pani zresztą pewnie sama musiała zauważyć. Pani nawet nie wie, jak ja panią dobrze znam. Wiem, że pani jest dobra, mądra i, co najważniejsze, że pani jest inteligientna. Pani zawsze zachowuje się poprawnie i rozumnie, tak, jak należy. Przytem tkwi w pani, jeśli się nie mylę, pewna doza idealizmu, jak to mówią...

Pani się śmieje? Dziwi to panią, jak jest możliwe, abym ja, mając rachunków po uszy, znajdował czas na takie rzeczy? O, nie uwierzy pani, że czasem wśród najcięższej roboty i najbardziej skomplikowanych obliczeń umiem spostrzec najmniejszą drobnostkę, której nie widzi może inny... Ale, dlaczego pani nie zdejmuje żakietu? Pani się przeziębi!

Przez jej delikatną twarzyczkę, po wązkich ustach przemknął subtelny uśmiech. Odpięła żakiet, odsłaniając miękkie linie swej dziewczęcej, świeżej postaci.

— Tak, — odezwał się pryncypał, — tak to lubię. Wogóle chciałbym bardzo, aby mi pani okazywała więcej sympatji i życzliwości. Czyżby pani nie mogła widzieć we mnie niekiedy zwyczajnego człowieka, niekoniecznie zawsze tylko szefa? Czy dobrze?

— Panie Fiszer, — Seren mówiła z radością, ukrytą pod lekką powagą.—Panie Fiszer! Pan wie o tem, że cześć dziewczyny jest jak zwierciadło... a cześć biednej dziewczyny jest czemś znacznie drażliwszem, niż zwierciadło. Ludzie zaczęliby wnet mówić o nas złe rzeczy...

Fiszer obracał na obrusie nóż końcem widelca.

— A niech sobie mówią. Nikt nie ma prawa mieszać się w moje sprawy, jeśli chcę je sobie urządzić, jak mi się podoba.

Niepokaźna panna sklepowa w jednej chwili zmieniła się nie do poznania. Stała się z niej w jednej chwili piękna, ponętna kobieta, pociągająca mężczyznę najpotężniejszą bronią: niemą obietnicą.

Fiszer ujął ją za rękę i szeptał stłumionym ze wzruszenia głosem:

— Jestem wolny, niezależny. Niczego więcej mi nie trzeba, jak tylko abyś kochała mnie i moje dzieci! Seren! Biorę panią za żonę!...

— — — — — — — — — — — — —

Gdy na górze, w mieszkaniu, puszczał pąki kwiat szczęścia, na dworze, przed bramą domu, spacerował tam i napowrót skostniały od mrozu buchalter. Przedsięwziął sobie stanowczo postawić dziś sprawę jasno, wyraźnie.

I teraz, w takt kroków i wtórując skrzypiącym na śniegu butom, szeptał wciąż przez zęby: Seren... Seren!

◇◆◇

haftv, firanki, kołdry, bluzki, krawaty i wiele innych rzeczy poukładano symetrycznie w kilku japońskich kioskach, ustawionych wdłuż od drzwi wejściowych do końca lokalu.

Urządzona w jednym z tych kiosków bieliźniarka stanowi doskonały wzór dla pań jak należy układać bieliznę w szafie.

Całość, w potokach światła elektrycznego i w ujęciu barwnych kwiatków sztucznych, przyznać każe, że jest to pierwsza wystawa w Łodzi urządzono w stylu europejskim.

= (r) **Rewizja w kinematografach.** Do wzmianki wczorajszej o rewizji w kinematografach tutejszych dodać należy, że jako odpowiadający warunkom bezpieczeństwa w razie pożaru komisja uznała również kinematograf pod nazwą „Oaza".

= (z) **Pokąsani przez psa wściekłego.** Na Bałutach przy ulicy Brzeźnej, pies wściekły pokąsał wczoraj aż czworo ludzi zamieszkałych przy ulicy Brzezińskiej, mianowicie: Franciszka Anteckiego, Aleksandra Staniszewskiego, Zygmunta Maclejewskiego, i Piotra Adamczyka.

Po skonstatowaniu u psa wodowstrętu przez weterynarza powiatowego pokąsanych odesłano niezwłocznie na kurację do lecznicy dra Palmirskiego w Warszawie.

= (n) **Kobieta z martwem dzieckiem.** Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, przyszła do szpitala św. Aleksandra niejaka Justyna Ludwig, lat 37, ze zwłokami martwego dziecka na ręku. Według niej, dziecko żyło tylko pół roku i zmarło na ospę. Nakazano sekcję zwłok dziecka tej kobiety.

= (p) **Przez wóz** przejechany na Lutomierskiej 13, tragarz, Moszek Silbermann, lat 44, odniósł okaleczenie głowy.

= (p) **Poślizgnąwszy się** na Ewangielickiej nr. 15, upadł na bruk Ernest Fester, lat 71, bez zajęcia i okaleczył głowę. To samo spotkało na Andrzeja 51, majstra fabrycznego Florjana Kolera, który złamał prawą rękę.

= (p) **Na udar serca** zmarła nagle żona kupca, Małka Kon, lat 44, Karola 6.

= (p) **Korbą od studni** uderzony (na Konstantynowskiej 21) dorożkarz Kazimierz Matera, lat 36, okaleczył się w prawą rękę.

= (p) **W maszynie** okaleczył prawą rękę przy pracy robotnik Ryszard Wodzierski, lat 21. Wypadek o godz. 1 w nocy, na Pańskiej 74.

= (p) **Grochu** dwa ziarnka wsadziła sobie w nos dwuletnia Halinka Gołębiowska, córka nauczyciela. Lekarz Pogotowia usunął przeszkodę.

ZAMIEJSCOWA.

= (n) **Obława na sprawców napadu na pociąg pod Widzowem.** Do wiadomości naczelnika powiatu łódzkiego doszło, że bandyci którzy dokonali napadu na pociąg pomiędzy Widzowem a Radomskiem podzielili się na kilka oddziałów. Jeden z tych oddziałów, złożony z 3 ludzi, ukrył się w lesie pod Tuszynem. W nocy więc udał się tam naczelnik straży ziemskiej pułkownik Makowskij z konnymi strażnikami i wojskiem.

Według krążących pogłosek, odbywa się teraz wymiana strzałów z bandytami. Szczegółowych danych dotychczas brak. Na szosie Rabjanickiej, a również na szosie prowadzącej do Tuszyna dokonywane są masowe rewizje i aresztowania podejrzanych osob.

= (z) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, leśniczy zgierskich lasów miejskich, p. Sławiński, za niezameldowanie sublokatora skazany został na zapłacenie 100 rb. kary.

= (w) **Zebranie.** W niedzielę ubiegłą, w Łagiewnikach odbyło się zebranie członków tamtejszego kółka rolniczego, na którem debatowano nad kwestją sprowadzenia nasion do siewu i nawozów sztucznych.

= (z) **Spadki.** Wydział hypoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego wzywa spadkobierców do spraw spadkowych po zmarłych:

Michale Niemińskim vel Imińskim, właśc. 3 dzies. 390 sąż. kw. ziemi w kol. Brużyczka Mała nr. III, w powiecie łódzkim; Marjannie Fryderych, z domu Smoleńskiej, spółwł. 5 morg. 285 prętów gruntu w folwarku Wodzynek litera A w powiecie łódzkim i Karolu Augiuście Rychterze, właśc. nieruchom. w majątku Bałuty Nowe pod nr. 270.

Termin na zgłoszenie praw do tych spadków upływa 30 października roku bieżącego.

= (w) **Z Piotrkowa.** W dniu 19 b. m., w biurze magistratu m. Piotrkowa, odbędzie się licytacja na oddanie robót przy reparacji 8 ulic i budowie chodnika przy rzece Strawie.

Licytacja rozpocznie się sumy 7,169 rb. 21 kop. (in minus).

= (w) **Szkarlatyna.** W okolicy Kaniej Góry pod Ozorkowem grasuje szkarlatyna śród dzieci i młodzieży. Zdarzyły się wypadki śmierci. Zarządzono środki zaradcze.

= (s) **Ze Strykowa.** Ewangelicy w Strykowie za 3000 rb. nabyli plac obszaru 150 prętów kwadr. i dom na nim, który ma być przerobiony na dom modlitwy.

= (w) **Zbrodnia przeciwko moralności.** Onegdaj, w godzinach popołudniowych, dwaj mieszkańcy wsi Zeromin, powiatu łódzkiego, Franciszek Kozal i Franciszek Zieliński, zwabili do lasu pobliskiego 15-letnią Magdalenę Połowniak i dopuścili się na niej zbrodni przeciwko moralności.

Po przeprowadzeniu doraźnego śledztwa, sprawę skierowano do sędziego śledczego 8 rewiru, powiatu łódzkiego.

= (w) **Pożar w okolicy.** Onegdaj w Nowych Chojnach, w zabudowaniach Arona Rasznera wynikł pożar, który, pomimo usilnego ratunku, strawił doszczętnie dom mieszkalny, wartości kilkuset rubli.

Jak wykazało przeprowadzone przez straż ziemską, śledztwo, ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina, za co Rasznera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Wieczór W. Siemaszkowej.

W środę d. 5 b. m. w teatrze Polskim A. Zelwerowicza odbędzie się jedyny „Wieczór poezji w słowie" najznakomitszej obecnie artystki polskiej, pani Wandy Siemaszkowej, która wypowie najcelniejsze utwory naszych poetów. W wieczorze tym współudział przyjmą: dyr. Zelwerowicz i artyści pp. Jaracz i Topolski. Akompaniować łaskawie przyrzekł p. Halpern.

Mamy niepłonną nadzieję, iż teatr w dniu tym zapełni się po brzegi.

W czwartek teatr nasz występuje z premjerą, którą będzie najnowsza farsa 3 aktach Bourdet'a p. t. „Rubikon" grana obecnie w Warszawie z nadzwyczajnem powodzeniem.

— W piątek „Jadzia" Mańkowskiego.

— W sobotę o 3 i pół pp. „Ryszard III" Szekspira, wiecz. o 8 m. 15 „Rubikon" po raz drugi.

— W niedzielę o 3 pp. po cenach popularnych wyborna komedja Fredry „Gwałtu co się dzieje!", wiecz. o 8 m. 15 „Madame Sans-Gene".

—W poniedziałek, dnia 10 b. m. odbędzie się benefisowe widowisko Kazimierza Junoszy. Sympatyczny ten artysta wybrał na swój benefis najgłośniejszą obecnie sztukę Gernenga i Prisorbeja p.t. „Złodziej amator" („Rafis"), w której odegra tytułową rolę.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we wtorek, dana będzie po raz pierwszy operetka w trzech aktach p. t. „Manewry jesienne" ze współudziałem pp.: Marjewskiej, Horbowskiej, Myszkowskiego, Dowmunda, Kozłowskiego i Millera, oraz całego zespołu operetki polskiej liczącego 60 osób; orkiestra własna.

Jutro we środę, drugie przedstawienie operetki polskiej dana będzie operetka w trzech aktach „Hrabia Luxenburg".

W przygotowaniu na sobotę wspaniała sztuka w 5 aktach z zupełnie nową wystawą „Judyta" Fer. Hebla. Dyrekcja dokłada wszelkich starań i pracy aby dzieło to otrzymało jak najstaranniejszą oprawę w dekoracjach i kostjumach.

Treść sztuki zaczerpnięta z historji biblijnej za panowania ostatniego króla assyryjskiego Nebukadnezara, którego wódz naczelny Holofernes został zamordowany przez izraelitkę Judytę.

Bilety od dziś można już nabywać w cukierni W-go P. M. Ulrichsa róg ul. Piotrkowskiej i Zielonej vis a vis Dzielnej.

Przedstawienie na wpisy.

Wobec braku funduszów na opłacenie wpisu za biednych uczniów, którym z tego powodu grozi wydalenie ze szkoły, komitet dochodów niestałych Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów zakupił w teatrze polskim Zelwerowicza (Cegielniana 63) przedstawienie arcywesołej komedji Mańkowskiego „Jadzia" ze współudziałem najlepszych sił teatru, w piątek 7 kwietnia r. b. po cenach zwyczajnych.

Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego do godziny 2 po południu, a w kasie teatru od godziny 5 po południu.

Wrażenia teatralne.

Teatr Popularny.

„Wróg ludu", sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

Trudny jest stosunek do tłumu jednostki wybitnej i pragnącej ogólnego dobra. Tłum nie odrazu dobre rozumie chęci, dając się natomiast powodować intrygantom i osobnikom spekulującym na ideach oraz biurokracji lokalnej, trzymającej się litery prawa przemocy i wreszcie, przedstawicielom drobnego mieszczaństwa, dla których ideą jest przedewszystkiem osobista korzyść.

Palącą satyrę na powyższe stosunki znajdujemy w sztuce H. Ibsena p. t. „W r ó g l u d u", odegranej w sobotę i niedzielę na scenie teatru Popularnego.

Psychologja tego utworu gubi się w ożywionej niezwykle akcji; mimo to jednak, dają się tu wyłuszczyć subtelne ironji Ibsenowskiej odcienia.

Wrogiem ludu okrzyknął tłum szlachetnego Ideowca d-ra Stockmana (p. Rychłowski), uchwałą powziętą na ogólnem zebraniu, gdzie doktór miał wygłosić swój referat o wadliwem urządzeniu kąpieli morskich, zatrutych przez nieczystości kanalizacyjne, odpływające akurat w miejscu najbliższem nowopowstałego uzdrowiska morskiego.

Referatu doktorowi nie dozwolono przeczytać, tak samo jak nie wydrukowano mu broszury w liberalnym organie miejscowym „Gońcu ludowym", redagowanym manierą kołtuńską przez postępowca dla interesu, niejakiego Haustawta (p. Brodzki).

Z początku „Goniec" był za d-rem Stockmanem, była za nim oraz większość obywatelstwa pod wodzą Thonnesa (p. Pancewicz), właściciela drukarni, zamożnego, a więc wpływowego wśród własności drobnej obywatela.

Lecz wkrótce okazało się, że interesy miasta byłyby, w razie nagłych reform kanalizacyjnych, poważnie zagrożone, wypadałoby bowiem zamknąć kąpiele na jakie 2 lata, obarczając kosztami ulepszeń, sięgającemi 200 tys. kor., kieszenie większości drobnych obywateli.

Burmistrz miasta, rodzony brat doktora, Jan Stockman (p. Kułakowski), jako bezpośredni jego zwierzchnik, udziela mu dymisji, po bezowocnych usiłowaniach, skierowania go na drogę rozsądku, t. j. wyrzeczenia się protestów przeciwko wadliwej kanalizacji.

Położenie wikła się tymbardziej, że Niels Warsen (p. Rydzewski), jako właściciel garbarni, zanieczyszczającej głównie wodę kąpielową, widzi się zrujnowanym, a wiedzieć należy, iż w testamencie zabezpieczył on przyszłość dzieciom doktora Stockmana, jako ich krewny.

Ideowiec Stockman waha się w pewnych momentach, lecz po wahaniu postanawia walczyć do końca, chociaż redakcja „Gońca" postępowego zwraca mu artykuł postępowy, drukując wzamian odezwę zapobiegawczą konserwatysty—burmistrza.

Wtedy to, gdy nadomiar złego, skupił Niels Warsen większą część akcji kąpielowych dla demonicznej przyjemności zmuszenia doktora do ustępstw, dr. Stockman odmówiwszy ich Warsenowi, przepędza też postępowców: redaktora i Thonnersa, którzy mu ponownie chcą otworzyć łamy dziennika, oczywiście za dobre subsydjum dla pisma ideowego.

Na zwołanem przez doktora zebraniu, po szeregu charakterystycznych przemówień, otrzymuje doktór imię wroga ludu.

Nie ukorzył się jednak po tej okropnej krzywdzie. Przeciwnie, gdy tłum dla którego dobra poświęcił nawet dobrobyt swej rodziny, wybija mu szyby, gdy córkę Petrę (p. Biskupska), nauczycielkę ludową, spotyka nagła dymisja, jak również jej konkurenta Halstora (p. Orłowski), kapitana okrętu, gdy wreszcie synom urządzają koledzy szkolni wstrętną awanturę, jako dzieciom wroga ludu, on mimo to wszystko, zostaje w rodzinnem gnieździe, a dziatwę sam będzie uczył.

Kiedyś, kiedyś zwróconą mu będzie zapewne cześć, tak haniebnie sponiewierana przez uchwałę burżuazyjną ogłupionego tłumu, na korzyść kilku zręcznych intrygantów, a w nader rzekomym interesie sprawy ogólnej, bo przecież zatrute przez wadliwą kanalizację kąpiele nie mogą długo prosperować...

W sztuce tej, z całym artyzmem grali pp.: Rychłowski, w głównej roli d-ra Stockmana i Kułakowski, burmistrz, brat doktora. Obaj stanęli całkiem na wysokości swych odrębnych zadań, dając różne typy. Pierwszy — gorącego ideowca, może nawet zapaleńca, drugi zrównoważonego biurokraty, który wciąż baczy, aby mu nawet rodzony brat nie uszczuplił władzy. Obu artystom sekundował sharmonizowany zespół innych aktorów, z których na wyróżnienie zasługują p. Pancewicz (Thones) i p. Biskupska, jako Petra, nauczycielka ludowa.

Cz. L.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przechodząc codziennie ul. Wodną między 8 a 9 rano, spotykam przejeżdżające tą ulicą w stronę Wodnego rynku, wozy naładowane węglem. Furmani owych wozów, z całą pewnością będący w zmowie, zsypują pełne worki węgla, wyczekującym na to kilku kobietom.

Postępowanie tych ludzi w niejednych budzi zgrozę, innych zaś pobudza do naśladowania jawnej kradzieży.

Dla ukrócenia tak jawnego zła, upraszam Pana Redaktora o pomieszczenie niniejszego spostrzeżenia.

Przechodzień.

Przesilenie ministerjalne.

Według informacji „Nowoje Wremia", prezes ministrów, Stołypin, wyjeżdżał do Carskiego Sioła, gdzie zaprobowano w zupełności zajęte przezeń stanowisko, na unikaniu zatargu z Dumą.

Stołypin odpowiedzieć ma na interpelacje przed upływem terminu miesięcznego przewidzianego w prawie. Według krążących pogłosek, ma on powiedzieć, że wprowadzenie ustawy ziemskiej na zasadzie art. 87-go nastąpiło nie z jego inicjatywy i że było ono przyrzeczone deputacjom z tych gubernji.

Centrum rady państwa złożyło prezydjum rady interpelację swoją do prezesa ministrów w sprawie zawieszenia niedawnego działalności izb ustawodawczych i pogwałcenia tem samem art. 87-go ustaw zasadniczych. Sprawa ta budzi bardzo żywe i zupełnie zresztą zrozumiałe zainteresowanie. Jeżeli bowiem w praktyce zachodnio-europejskiej ten sposób wyrażania niezadowolenia swego z działalności rządu bardzo rzadko jest przez izby wyższe stosowany, to w Rosji będzie to pierwszy wogóle wypadek od czasu istnienia ciał przedstawicielskich.

Interpelację podpisało 44 członków rady, w ich liczbie znajdują się podpisy

b. ministra oświaty Szwarca, prawosławnego arcybiskupa warszawskiego, biskupa wołogodzkiego, sekretarza stanu hr. Pahlena i innych. Nazwiska te dowodziłyby, że nieprawdą jest, jak głoszą wierni Stołypinowi nacjonaliści, że sfery bardzo niemiłym okiem patrzą na tę akcję izby wyższej.

Ważne Ostrzeżenie !!!

Wyjątkowe uznanie jakiem się cieszy

Mączka Mleczną Nestlé'a

I poparcie jakie znalazła w szerokich kołach lekarskich, skłoniły ciemne indywidua do podrabiania tego produktu i sprzedawania

lichego i nader szkodliwego dla zdrowia falsyfikatu.

Uważamy przeto za swój obowiązek zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że **prawdziwa**

Mączka Mleczna Nestlé'a

sprzedawana jest w Królelstwie Polskiem jedynie w pudełkach, zaopatrzonych we francuskie opakowanie z napisem:

„Farine Lactée Nestlé"

i należy przeto **odrzucać bezwzględnie**

niemieckie falsyfikaty.

TELEGRAMY.

Przed wyborem prezesa

Petersburg. Aleksiejenko, którego kandydaturę na prezesa Dumy postawili październikowcy, odmawia przyjęcia tego mandatu, tembardziej, że podczas próbnego głosowania w stronnictwie swojem poseł Aleksiejenko otrzymał tylko 60 głosów, gdy 30 głosów udzielono Rodziance.

Wobec tego Aleksiejenko oświadczył, ze nie mógłby uważać się za przedstawiciela i kandydata jednomyślnego stronnictwa.

Ztąd wynikają pogłoski, że październikowcy na wyborach nowego prezesa Dumy, naznaczonych na dzis, wtorek, nie postawią żadnego swego kandydata.

Taksa aptekarska.

Petersburg. Taksa aptekarska wprowadzona będzie w Rosji europejskiej, na Kaukazie i w prowincji Zakaukaskiej d. 28 maja r. b., na Syberji zaś i w Azji środkowej z d. 28 czerwca r. b.

Mnich Heljodor.

Petersburg. Biskup saratowski telegraficznie doniósł synodowi, że mnich Heljodor wyraża chęć powrotu do miejsca stałego spełnienia obowiązków duchownych, mianowicie do klasztoru Nowosilskiego i prosi zarazem o udzielenie mu czasu na poprawę zdrowia i nabranie sił.

Biskup dodaje, że o bardziej szczegółowych wiadomościach synod będzie powiadomiony telegraficznie. Synod uznał za konieczne oczekiwać na dalsze doniesienia.

Choroba ministra.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych miał gorączki dziś w południe 38,9. Kryzys zapalny w płucach przez ostatnią dobę nieco postąpił.

Z sejmu finfandzkiego.

Petersburg. Najmiłościwiej rozkazano prace obecnej sesji sejmu w Finlandji przerwać od 8 do 30 b. m.

Dymisja profesorów.

Petersburg. Minister handlu i przemysłu usunął ze stanowiska, na własną prośbę, 7 profesorów politechniki kijowskiej.

Pożar fabryki.

Riazań. We wsi Murwinie spaliła się fabryka sukna Arackiego. Straty wynoszą 600,000 r.

Skrytobójczy mord ucznia.

Kijow. Na przedmieściu kijowskiem Łukjanówka zamordowano w sposób skrytobójczy 12-letniego ucznia szkoły duchownej. Znaleziono go zabitego w samej tylko bieliźnie, z rękami związanemi, porzuconego w jamie.

Wyoory posła.

Moskwa. Na posła do Dumy państwowej wybrano adwokata przysięgłego Teslenkę większością 11,672 głosów. na ogólną liczbę 14,800 głosów.

Lokaut.

Kopenhaga. Dziś rozpoczyna się lokaut 11,500 murarzy i stolarzy.

W Maroku.

Tanger. Według ostatnich wiadomości stan rzeczy w Fezie jest bardzo poważny. Porażka wojsk szeryfa wywarła silne wrażenie na szczepy, które się połączyły przeciw Mulaj Hafidowi. W razie napadu na Fez, miasto będzie się musiało poddać, wobec braku wojsk, zapasów żywności i pieniędzy.

Tanger. Plemię Benimter zwołuje wszystkie plemiona powstańcze w celu połączenia się przeciw Mulaj Hafidowi.

W izbie lordów.

Londyn. W izbie wyższej feldmarszałek lord Roberts postawił wniosek następujący: „Wobec zmienionych w Europie warunków strategicznych, izba jest nader zatroskana niedostatecznemi przygotowaniami wojskowemi rządu do obrony państwa". Feidmarszałek motywował ten wniosek. W długiej mowie ostro krytykował położenie wojskowe Anglji, nieodpowiadające ani obronie kraju, ani angielskim interesom zagranicą. Roberts żąda oprócz armji regularnej jeszcze miljona żołnierzy. Minister wojny w odpowiedzi oświadczył, że pomiędzy Anglią a każdym nieprzyjacielem znajduje się morze. Dopóki Anglja ma przewagę na morzu, wtargnięcie do niej jest niemożliwe. Minister wypowiada się przeciwko powiększeniu armji i wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

Powstanie w Meksyku.

Meksyk. Prezydent Diaz w orędziu do kongresu zaleca wprowadzenie szeregu wymaganych przez powstańców reform.

Rosja i Chiny.

Pekin. Prasa chińska w ostrych artykułach oświadcza, że całą kampanję przeciwko Chinom prowadzi tylko kilka gazet rosyjskich, o kierunku rządowym. Większość prasy rosyjskiej i naród rosyjski są przeciwko starciu z Chinami. Pogróżki Rosji są straszne, ale tylko powierzchownie. Urzeczywistnić ich ona nie może. Rząd chiński powinien upierać się przy swoim punkcie widzenia, nie bojąc się postrachów Rosji.

Pekin. Wicekról Mandżurji w prowincji Girinu zaprowadził przepisy, ograniczające przy pomocy różnych formalności prawo europejczyków wydawania pożyczek firmom chińskim, w celu podniesienia działalności chińskiego Banku państwowego.

Dżuma.

Batavja. Na wyspie Jawie wybuchnęła dżuma dymienicowa.

Zanotowano 48 wypadków zasłabnięcia; 20 osób zmarło. Podjęto energiczne środki zaradcze.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Do nowego gabinetu Canalejasa weszli, z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych, wszyscy nowi ministrowie, którzy byli już jednak ministrami w gabinetach poprzednich. Ministrem marynarki mianowano kapitana Pidala.

Chiny i Japonja.

Mukden. Przewlekające się rokowania konsulatu japońskiego z władzami chińskiemi o odczkodowanie za zabójstwo japończyka w Fuszunie przez policję chińską wywołały z obu stron rozdrażnienie. Konsul japoński, niezadowolony z odpowiedzi generał-gubernatora Siliana odesłał mu ją z powrotem. Po nieudanych rokowaniach osobistych konsul oświadczył urzędownie, że zmuszony jest zerwać układy i doniósł rządowi swemu o konieczności samodzielnej obrony życia i mienia japończyków w Mandżurji. Organ urzędowy japoński nazywa zachowanie się Chin gruba obrazą interesów japońskich i powagi. Prasa chińska oskarża znów japończyków o prowokowanie zerwania stosunków przyjacielskich z Chinami, aż żeby usprawiedliwić gotujące się decydujące kroki Japonji w Mandżurji.

Sport

Walki francuskie w Cyrku A. Devigne.

Zawdzięczając łódzkiemu Towarzystwu atletów, publiczność ma obecnie możność porównania wartości i sił zapaśników, walczących w cyrku A. Devigne'go.

Jak wiadomo, wspomniane Towarzystwo, zmusiło urządzających obecny drugi championat do przyjęcia w poczet walczących swego członka p. Teodora Baganza.

Obecny arbiter walk p. Kazakow, z emfazą oświadczał publiczności, że amator-atleta, p. Baganz nie wytrzyma z żadnym z siłaczów, przyjmujących udział w obecnym turnieju.

Lecz stała się rzecz niespodziewana.

W sobotę, p. Baganz, walcząc z jednym z wybitniejszych atletów Manfredo-di-Napoli, kładzie go chwytem tourde-duche w 37 minut.

W niedzielę Michel Majer zostaje zwyciężonym w 12 minut chwytem bras-roule, — wreszcie wczoraj p. Baganz w walce z tak poważnym zapaśnikiem, jakim jest p. Sołowjew, wykazał niezwykłą technikę i zimną krew, i pomimo silnych ataków Sołowjewa, walka w przeciągu 40 minut nie została rozstrzygniętą.

Należy jeszcze podkreślić stronne zachowywanie się p. Kazakowa, podczas przebiegu walk Baganza z zawodowymi atletami.

„Mężczyzna prowincjonalny".

„Głos Podlasia", jest pismem anemicznie wątłem, ale duch w nim panuje silny. Od czasu do czasu wystąpi to z artykułem jędrnym, to sarkastycznym, dlatego zawsze „Głos" chętnie bierzemy do ręki.

Feljetonista tego pisma p. Dietro, w ostatnim numerze pokpiwa sobie z „mężczyzny prowincjonalnego". Czy ujdzie mu to bez replik, bez protestów?— wątpić należy, w każdym razie niepochlebne świadectwo wystawia swemu otoczeniu. Więc posłuchajmy:

„Zywot człowieka poczciwego (t. zw. „przeciętny inteligent"), na prowincji jest prosty — rozbrajająco prosty. Dla charakterystyki jego (żywota), nie trzeba wysilać się na rozwiązywanie jakichś psychologicznych zagadek, czy odchyleń od tego porządku rzeczy, jak zwykł nazywać się „normalnym trybem życia".

W tym poczciwym żywocie poczciwego człowieka z prowincji tyle jest prostoty — omal że nie ewangielicznej!..

„Dzień w dzień — jak kropla w fonntannie", jak mówi Lemański.

Prócz zwykłych zajęć zawodowych (bo przecież trzeba z czegoś żyć!) w żywocie tym nie znajdziemy nic takiego, co mogłoby świadczyć o jakiemś dążeniu naprzód. Nie mówię już o dążeniu do słońca — gdyż jest to utopijno-poetyczny frazes! — ale o jakimkolwiek ruchu myśli, nie będącej w związku z zajmowaną posadą, albo projektowanym interesem.

Granicą działań i „czynów" przeciętnego inteligenta z prowincji jest z jednej strony stolik pracy w biurze (boć przecie trzeba z czegoś żyć!), z drugiej — stolik zielony poza biurem (boć przecie trzeba jakoś urozmaicić sobie czas).

Zaś pomiędzy tamtemi dwiema granicami — cukiernia, gazety, polityka międzynarodowa, spacer po „warszawskiej" ulicy, trochę szachów i trochę bilardu.

Pomiędzy „normalnym trybem życia" przeciętnego inteligenta, a dziedziną czynów leży przepaść głęboka. Mężczyzna prowincjonalny skrzętnie unika wszelkich czynów, pozbawionych widoków korzyści osobistych. Unika czynów (społecznych, kulturalnych — wszystko jedno jakich), by nie ponosić żadnej odpowiedzialności przed społeczeństwem. Mężczyzna prowincjonalny chce być niezależnym od nikogo, by módz samodzielnie rozporządzać swym czasem — bezczynnem.

Zdarza się jednakże, że mężczyzna prowincjonalny znagła poczuje jakiś szerszy dech w piersiach. Coś się w nim odezwie, coś zbuntuje się przeciwko monotonji poczciwego żywota. Rzekłbyś — budzi się lew w dobrodusznym „inteligencie". Wtedy mężczyzna prowincjonalny pakuje walizkę i pierwszym pociągiem podąża do ogniska życia — jedzie, by wyładować zazwyczaj śpiącą, teraz przebudzoną energję.

Jedzie do... „Aquarium" albo innej „Sielanki". Zaś wyładowawszy moc energji w postaci brzęczących krążków złotych i srebrnych, powraca do swego „rodzinnego" miasta, i zaczyna znowu swój poczciwy żywot poczciwego człowieka — aż do następnego przebudzenia.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że—obiecując na wstępie bezstronność oświetlenia — stałem się właśnie stronniczo uprzedzonym. Ależ przecie nie mówiłem wcale o wyjątkach — mówiłem o przeważającej większości. Ze na prowincji mamy ludzi dzielnych — o tem wszyscy aż nadto dobrze wiemy. Nie o nich mi chodziło, gdyż są w mniejszości. Chodziło mi o tę większość, objętą mianem „mężczyzny prowincjonalnego", chodziło mi o tych „przeciętnych inteligentów", tworzących zwartą masą naszą prowincjonalną społeczność".

Koło życia poczciwego człowieka z prowincji obraca się stale i niezmiennie w spokojnym, pewnym swej drogi ruchu. Tego „normalnego trybu" nie zamąci żadne żywsze drgnienie myśli, nie poruszy żadna żądza szukania nowych dróg.

Prawda, że doniosłego znaczenia wydarzenia polityczne (w rodzaju „kryzysów gabinetowych" lub „pomruków wojennych") zaprzątają umysły cukierniannych polityków, stają się tematem rozmowy pomiędzy jednym i drugim „sztosem na bilardzie. Prawda, że najistotniejsze potrzeby społeczne zaspakajają się (nieraz w sposób huczny i burzliwy) w dyskusji nad czarną kawą. To wszystko prawda. Ale są to tylko środki emocjonalne potrzebne do dobrego trawienia.

Rozmaitości.

—o—

— Komnata ciszy.

W Utrechcie uczony fizyk, Swaardemaner, zbudował ciekawą „komnatę ciszy". Komnata odznacza się zupełną ciszą akustyczną. Posiada ona podwójne ściany, przyczem każda ściana składa się z kilku warstw materjałów izolujących dźwięki, między ścianami zaś jest cienka warstwa powietrza. Sciana wewnętrzna zbudowana jest z tufu i z obu stron obita grubą materją z końskiego włosia, ściana zewnętrzna składa się z drzewa, piasku, pomeksu, gipsu, a więc z sześciu warstw materjałów izolacyjnych i siódmej powietrza. W tenże sposób zbudowano sufit i podłogę. Komnata jest niewielka, około 12 metrów sześciennych przestrzeni. Prowadzą do niej drzwi podwójne. Do komnaty nie przedostają się najmniejsze dźwięki, panuje tu absolutna cisza, tak wielka, że obecny w niej człowiek słyszy wyraźnie szum, wywołany przez krążenie krwi w jego żyłach. Po przyłożeniu do ucha muszli, która rzekomo reprodukuje szum morza, okazuje się, że muszla milczy.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**
Telefon № 19—41.

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . Rb. **5.—**) z przesyłką pocztową.
kwartalnie . . „ **1.25**)

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman**

434—820

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA MINERALNE EMS

KRAENCHEN

OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA „INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH. DO NABYCIA WSZĘDZIE

ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE).

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osob, między którymy byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Srodek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. r394 13-1

Pensyonat dla dzieci i młodzieży

w stacyi klimatyczno-leśnej

INOWŁODZ NAD PILICĄ

R. Zmigryderowej i R. Steimanowej.

Otwarcie 1-go Czerwca — Prospekta na żądanie Wiadomość w Łodzi u właścicielki Inowłodza, Zielona № 11. między 2 5 popoł. Telef. 12-18. r 442—6—1

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin

Chiromanta „Henryk"

Przepowiada systemem najsłynniejszych okultystów z ręki i z kart (księga Thota). Ceny od 1 rb.. robotnikom 50 k. Przyjęcia codzień od 11 rano do 9 wieczór, w niedziele i święta do 4-ej pp. 282 — 0

ZIELONA 41, I piętro (wejście furtką.)

Syndyk tymczasowy massy upadłości

„Ziegler i Reichman"

Na zasadzie art. 502 K. H. wzywa wierzycieli upadłości **Ziegler i Reichman**, aby się w ciągu dni czterdziestu stawili bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników, przed Syndykiem upadłości i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej summie są wierzycielami i aby mu złożyli swe tytuły, lub złożyli je w Kancellarji Sądu Okręgowego w wydziale I. Cywilnym,

Bernard Birencweig, adw. przys.
r435—3—1 Łódź, Zielona nr. 11.

Nowości wiosenne! Nowości wiosenne!

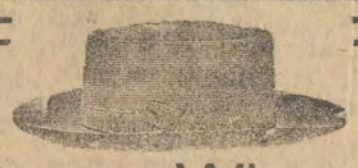

Ważne Ważne

Na Sezon Wiosenny!!!

Sklepy moje mieszczące się przy ulicy **Piotrkowskiej № 71 i 11** już zostały zaopatrzone w wielki wybór **kapeluszy filcowych, sztywnych i miękkich,** w różnych kolorach i fasonach, oraz **czapki zagraniczne sportowe.**

Z poważaniem

Karol Goeppert.

Piotrkowska № 71 i 11.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA"

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5.
Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach

NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci. farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach **Abonament** na miejscu i w domach.

Bez konkurencji!

Bez konkurencji! Bez konkurencji!

Doborowy towar i solidna robota są całą zaletą konkurencji w każdym interesie handlowym, a więc chcąc się przekonać że tylko

w Magazynie ubiorów Męskich i Dziecinnych

Stanisława Nowaka

róg Piotrkowskiej i Głównej

dostać można rzeczywiście garnitury solidnej roboty, z trwałego materjału w modnym fasonie, po najprzystępniejszych cenach i w wielkim wyborze. 871—3—1

Solitera z głową

Wam robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najuporczywszych wypadkach „Solitera", proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku; oczyszcza kiszki, wydalając radykalnie robaki. Jedyny środek „Solitera" nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonem opakowaniu, opatrzony napisem firmy Laboratorium „LEO", oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych rb. 2. dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Centralne Reprezentacja: Apteka K. Trembacza, Warszawa, Nowy Świat 63.

Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

Szkoła Tańców

dyplomowanego nauczyciela

„Maurycego" Wschodnia 57

W tych dniach rozpoczynam nowy kurs tańców i podejmuje się wyuczyć każdego bez względu na zdolności w przeciągu 1 miesiąca wszystkich starych i najnowszych tańców. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 7 do 11 do wieczór.

UWAGA: Tańce zbiorowe odbywają się co niedzielę od godz. 2½ do 7 po poł. i od 8 do 11½ wiacz. r447

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. REJT

Srednia 5,
powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

PLACE

BUDOWLANE

są tanio do sprzedania w Chojnach

przy now. brukow. ulicy Rzgowskiej położone i oddalone o jedną wiorstę od stacyi drogi żel. Chojny.

Bliższych szczegółów udziela p. **Otto Zimerman w Chojnach** w Zakładzie leczniczym.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta do 9 do 12 i pół. r376—0—1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 373—14—14

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. ST. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775—4.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł 8674—0—0

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę o godziny 9 — 12 rano. Telef. 18-07

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta).

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu **Salvarsanem 606.** Radykalne usuwanie szpecących włosów

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 7 wieczór. 1072—0—0

Rozkład jazdy łodzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
5⁰⁰ rano	3⁵⁵ pp.	5³⁵ rano	4⁴⁰ pp.	5⁰⁰ rano	11³⁵ rano	5²⁵ pp.	5³⁵ rano	12²⁵ pp.	6¹⁵ wiecz.
6¹⁰ „	4¹⁰ „	6⁵⁵ „	5²⁵ „	6¹⁰ „	12⁰⁰ „	5⁵⁰ „	7⁰⁰ „	12⁵⁰ „	6⁴⁰ „
6⁵⁵ „	5²⁵ „	7⁴⁰ „	6¹⁰ wiecz.	6³⁵ „	12²⁵ „	6¹⁵ wiecz.	7²⁵ „	1¹⁵ „	7⁰⁵ „
7⁴⁰ „	6¹⁰ wiecz.	8²⁵ „	6⁵⁵ „	7⁰⁰ „	12⁵⁰ „	6⁴⁰ „	7⁵⁰ „	1⁴⁰ „	7³⁰ „
8²⁵ „	6⁵⁵ „	9¹⁰ „	7⁴⁰ „	7²⁵ „	1¹⁵ „	7⁰⁵ „	8¹⁵ „	2⁰⁵ „	7⁵⁵ „
9¹⁰ „	7⁴⁰ „	9⁵⁵ „	8²⁵ „	7⁵⁰ „	1⁴⁰ „	7³⁰ „	8⁴⁰ „	2³⁰ „	8²⁰ „
9⁵⁵ „	8²⁵ „	10⁴⁰ „	9¹⁰ „	8¹⁵ „	2⁰⁵ „	7⁵⁵ „	9⁰⁵ „	2⁵⁵ „	8⁴⁵ „
10⁴⁰ „	9¹⁰ „	11²⁵ „	9⁵⁵ „	8⁴⁰ „	2³⁰ „	8²⁰ „	9³⁰ „	3²⁰ „	9¹⁰ „
11²⁵ „	9⁵⁵ „	12¹⁰ „	10⁴⁰ „	9⁰⁵ „	2⁵⁵ „	8⁴⁵ „	9⁵⁵ „	3⁴⁵ „	9³⁵ „
12¹⁰ „	10⁴⁰ „	12⁵⁵ pp.	11²⁰ „	9³⁰ „	3²⁰ „	9¹⁰ „	10²⁰ „	4¹⁰ „	10⁰⁰ „
12⁵⁵ „	12⁰⁰ w noc.	1⁴⁰ „	12³⁵ w noc.	9⁵⁵ „	3⁴⁵ „	9³⁵ „	10⁴⁵ „	4³⁵ „	10²⁵ „
1⁴⁰ pp.		2²⁵ „		10²⁰ „	4¹⁰ „	10⁰⁰ „	11¹⁰ „	5⁰⁰ „	10⁵⁰ „
2²⁵ „		3¹⁰ „		10⁴⁵ „	4³⁵ „	10²⁵ „	11³⁵ „	5²⁵ „	11³⁵ „
3¹⁰ „		3⁵⁵ „		11¹⁰ „	5⁰⁰ „	12⁰⁰ w noc.	12⁰⁰ „	5⁵⁰ „	12³⁵ w noc.

„IZRAELITA

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA" jest jedynem u nas pismem polskiem, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa **„Izraelita"** daje czytelnikom znacznie obfitszy materjał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników **„Izraelity"** tworzą:

Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Choromański, Julja Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasercug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb., 3 kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

PREMJA „IZRAELITY":

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocza 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełkz **„Antysemityzm" Anatola Leroy-Bealieu i „Rzec" o Salomonie Majmonie"**, Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie zniżonej **(50 kop. za oba).**

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Próżna 8. Telefon 158-90.

r1434—0

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

Dziś

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.

Bagans—Bronenoscew
Łódzki zawodowy atleta — Władywostok

Czerwona Maska — Wojo Pud
Petersburg — ważący 12 p. 8 f.

Sołowjew — Johanson
Champion świata — Norwegja

Romanow — Mańko
Petersburg — Warszawa

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Do wydzierżawienia ogród.

Wiadomość w Stowarzyszeniu Wz. Pomocy Pracowników handlowych m. Łodzi (Długa 45) w godzinach biurowych.

r 493—3—1

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe

Lombard

Oddział I ul. Zachodnia № 31.
Oddział II ul. Pasaż Mayera № 11.

zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 20 kwietnia (3 maja) 1911 r. i dni następnych odbywac się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwoch oddziałów) we właściwym czasie nie prolongowanych. Podczas trwania licytacji proiongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie.

Wykaz №№ zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rezwój."

2 pokoje z kuchnią

wynajmę

zaraz lub od 10 kwietnia.

Oferty proszę składać w administracji „Kurjera" pod lit. S. T. 928—3—1

Chcę oddać dziecko na własność półroczne chłopiec, chszczone. Benedykta 19 u stróża. 923—3—1

Dla ludzi pracy niebywała okazja! Nowość zagraniczna. Materjał skóra angieska na ubranie do niedozdarcia. Łokieć 50 kop. Andrzeja 4 m. 18. —3—1

Dla mezczyzn niebywała okazja! piękne peleryny po 5 rb. Andrzeja 4—18. 898—3—1

Do wynajęcia piwiarnia w dobrym punkcie. Szkolna№ 5 886—3—1

Dwa lub 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia na I piętrze, z balkonem, do 1-go lipca r. b. tamże umywalka z marmurową płytą i łóżka do sprzedania Składowa 21 m. 7 899—3—1

Kapusta i ogórki, kwaszone. Kilka beczek jest do sprzedania. Wiadomość ul. Młynarska № 65 w sklepie r 413—14—1

Maszynę do szycia najlepiej kupić. Widzewska 145 - 16. 849—4—1

Mamka potrzebna ze wsi z dobrem pokarmem. Wiadomość Nowy Rynek 7 u stróża.

Maszyny 2 Singera bębenkowe prawie nowe, tanio do sprzedania. Konstantynowska 7 m. 16. 894—3—1

Kto z p. p. właścicieli gruntów położonych w Łodzi, lub pod Łodzią, życzy sobie takowe rozparcelować na place budowlane zechce zgłosić się do Biura Technicznego Czesława Chlebowskiego w Łodzi ul. Orla № 16, który podejmuje się: rozparcelować grunt, uregulować hypotekę i rozprzedać place, również wykonywa plany budowlane i Szacunki dla Rządowych Ubezpieczeń. r373—10—1

Koń wałach, maści gniadej do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu ul, Południowa №42. Z stać można do godziny 10 przsd południem i od 1—6 po południu. 919—3—1

Maszynę do szycia i 2 magle do sprzedania zaraz. Ul. Piotrkowska № 141. Wiadomość u stróża. 917—3—1

Potrzebna niania (kinderfrau) w średnim wieku z dobremi swiadectwami za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomosc Mikołajewska №4 m. 4 pierwsze pietro. 904—3—1

Potrzebny czeladnik, szewcki ul. Konstantynowska №53. 893—3—1

Potrzebne spódniczarki staniczarki, podręczne i uczennice Konstantynowska 5—14

Potrzebny chłopiec, z kaucją rb 5. Biuro dzienników A. Gembalskiego Piotrkowska 21 916—2—1

Stajnia na 4 konie do wynajęcia. Ul. Zielona №40.

Ważne dla dam! gabinet kosmetyczny przy perfumerji M. Janickiej, Łódź ul. Konstantynowska №10 (róg Zachodniej) prowadzony jest pod kierunkiem uzdolnionej kosmetyki uczennicy d-ra Zamenhofa, specjalność: masaż twarzy, usuwanie zmarszczek, wągrów, brodawek, czerwoności nosa i zbytnich włosów na twarzy, pielęgnowanie rąk „Manicure" usuwanie łupieżu z głowy i farbowanie siwych włosów. r507—3—1

Zaginęła suka-buldog, maści morengowatej z obrożą niklową, z mechaniczną kłudeczka. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ul. Borysia 18 do W. Rabińskiego za dobrem wynagrodzeniem. 912—1

Teatr „URANIA"

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 Kwietnia 1911 r.

The Hawley's
Juggling Bar Akt.

Kamil Preisner
Polski humorysta

Les Ormais
Salonowy duet humorystyczny.

M-lle Jenny Maningo
Przezwana „Córka regimentu
Zdumiewające ćwiczenia,

Schakoff & Orloff
Znakomici śpiewacy z zycia narodu rossyjskiego.

Giorgio Almazio
Znakomity skrzypek z akomp. pianistki M-lle GIZELLA.

Tom Brandley And Okato
Podwójne cienie chińskie.

La Belle PETI VERGAN
Melange Akt z tresowanem psem.

M-lle Adele Moser
Ekwilibrystka na kuli.

URANIA-BIO
Nowa serja obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Leona Obaleski 892—3—1

Zaginął paszport, wydany, z gm. Lubocheń, pow. rawski, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszki Majchrowskiej.

Zaginął paszport, wydany przez wójta gm. Urzewelt powiatu Opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Anastazji Bukowskiej. 862—3—1

Zaginął kwit inkasowy, wydany z kantoru Ignacego Landau za № 40949 i 40950 rb. 84. 37 kop., płatny w Kagance 10 lutego i na rb. 163., 80 kop. płatny Czernigówce 10 marca. Ostrzegam zatem. że kwit ten jest nieważny. M. Wolrauch.

Zaginął numer dorożkarski 507. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać. Szmulowi Knaster, Średnia 55. 889—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z dystylarni M. Luby na imię Kazimierza Chwiałkowskiego. 918—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Budziszewice, pow. rawskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Wojciecha Stasiaka. 908—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Leśmierz, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Anieli Nawrockiej. 910—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szulca, na imię Wicentego Błaszczyka. 915—1—1

Zaginęła karta od paszportu, na imię Stanisława Przybysza, wydana z fabryki Epsteina Glüksmana. 925—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Guttmana i Pelberga, na imię Michała Pietrzykowskiego. 924—1—1

Zaginął weksel na 50 rb. wystawiony przez Jana Kaczmarka. Ostrzega się przed nabyciem takowego. 922—1—1

Zaginął pasport wydany z Brzezin pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Berta Opolonja. 926—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Pawła Szulca, na imię Józefa Machulskieo. 921—1—1

Zaginął numer dorożkarski 454. Łaskawy znalazca zechce go oddać do kancelarji policmajstra. 914—3—1

Wydawca St. Książek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Miller.

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.